№ 137. Warszawa, Środa 3 (15) Listopada 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY. w Warszawie: Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie k. 35. Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

WARUNKI PRENUMERATY. na Prowincji: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3 kwartalnie rs. 1 k. 50. Numer pojedyńczy kop. 5.

GAZETA TEATRALNA

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15), w Pałacu Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE. Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy k. 20, na 6 razy kop. 30. Cena ogłoszeń w Dodatku o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Leopolda i Gertrudy. Jutro św. Edmunda i Jana z tow. M.

= Jutro, o godzinie 9-ej rano, w kościele Archikatedralnym i Metropolitalnym S-go Jana, odprawi się zwykłe, czwartkowe nabożeństwo, z wystawieniem Naj. Sakramentu, *cybavit* znane. Zaprowadził takowe, biskup Branicki w 1540 r. ku uczczeniu N. Sakramentu i do dziś dniaprzez lat 336 regularnie się ono w tym kościele odbywa.

= Słowa powiedziane przez Najjaśniejszego Pana na przyjęciu szlachty moskiewskiej i obywateli miejskich, w Moskwie, 29 października (10 listopada) 1876 roku.

„Dziękuję wam, panowie, za uczucia, które zechcieliście wynurzyć Mi z powodu teraźniejszych okoliczności politycznych. Wyjaśniły się one obecnie, przeto gotów jestem przyjąć wasz adres z przyjemnością."

„Wiadomo już wam, że Turcja uległa moim żądaniom co do niezwłocznego zawarcia zawieszenia broni, dla położenia kresu bezużytecznej rzezi w Serbji i Czarnogórzu. Czarnogórcy okazali się w tej nierównej walce, jak zwykle, prawdziwymi bohaterami. Niestety, nie można powiedzieć tegoż samego o Serbach, pomimo obecności w ich szeregach naszych ochotników, z których wielu okupiło krwią sprawę słowiańską.

„Wiem, że cała Rosja, razem ze Mną, przyjmuje jak najżywszy udział w cierpieniach naszych braci pod względem wyznania i pochodzenia; lecz dla Mnie, prawdziwe interesa Rosji są droższe nad wszystko, i chciałbym oszczędzać do ostatka drogą krew ruską.

„Dla tego też usiłowałem i nie przestaję usiłować osiągnąć, na drodze pokojowej, rzeczywiste polepszenie bytu wszystkich chrześcian, zaludniających półwysep Bałkański. W tych dniach mają rozpocząć się w Konstantynopolu narady pomiędzy przedstawicielami sześciu wielkich mocarstw, dla określenia warunków pokoju".

„Życzę Sobie mocno, ażebyśmy mogli dojść do porozumienia powszechnego. Lecz jeżeli takowe nie przyjdzie do skutku i jeżeli przekonam się, że nie osiągniemy takich rękojmi, któreby zabezpieczały spełnienie tego, czego mamy prawo domagać się od Porty, to mam zamiar niezłomny działać samodzielnie i jestem przekonany, że w takim razie cała Rosja odpowie na Moje wezwanie, gdy uznam to za potrzebne i gdy honor Rosji będzie tego wymagać. Przekonany jestem również, że Moskwa, tak samo jak zawsze, da w tym względzie przykład. Oby dopomógł nam Bóg spełnić nasze święte posłannictwo!" (*Dz. War.*)

= Przechadzając się po salonach Wystawy, słyszeliśmy wczoraj zdania odwiedzających o *zdaniu* sędziów, w ogóle, w sposób przychylny ferowane. Zdarzały się jednak rozczarowania i zawody. Spotkaliśmy naprzykład wystawcę kociołka miedzianego, służącego jednocześnie za samowar dużych rozmiarów, zmartwionego, że nie uznano jego pracy.

Wszędzie, gdzie są wybrani, muszą być i odrzuceni, ale protegowany przez nas kociołek nie był zwyczajnym kociołkiem. W jeden z jego boków wlutowano krzyż, a każde z ramion onego krzyża z innego jest metalu: jedno ramię mosiężne, drugie tombakowe, trzecie miedziane, ostatnie z nowego srebra. Znający się na kotlarskiej lub blacharskiej sztuce wiedzą, że ono wlutowanie nie jest rzeczą łatwą i dowodzi wprawy, a umiejętności rzemieślnika. Rzec tu trzeba, że autorem kociołka jest wiekowy izraelita, nie przedsiębierca fabryki, ale... rzemieślnik. Dowiedział się późno

DZIEJE WIOLONCZELLI.

W spokoju i zapomnieniu, trzymając w ręku strzaskaną wiolonczellę, zmarł przed laty artysta, który przepędził swą młodość pośród królów i królowych, na dworach Francji i Niemiec, który przez trzy tygodnie był kochanym, przez najcudowniejszą z księżniczek—księżnę Borghese.

Był to człowiek rozsądny, naiwny jak dziecię, pełen entuzjazmu, jak prawdziwy Włoch, zakochany w muzyce do szaleństwa, zamiłowany w malarstwie—admirator kobiet eleganckich,opiewanych przez Beuserade'a.

Blangini urodził się w Turynie 1781 roku. Ojciec jego procesował się całe życie, jedyne resztki, pozostałej po nim fortuny, składały się z teki, pełnej papierów, dotyczących praw na dobra Toricella. Blangini zrzekł się spadku, dokumenty rzucił w ogień, ćwicząc się w gammach, jak gonić za pałacami włoskiemi—równej wartości z zamkami na lodzie. Matka jego, ze szlachetnej rodziny genueńskiej, pozostawała u księżniczki Felicyty Sabaudzkiej a była nadzwyczaj gościnną dla francuzkich emigrantów z 1792 r. „Gościnność ta, mówił Blangini, otworzyla nam bramy Francji."

Blangini wystąpił na pole muzyki podobnie jak Grétry, którego zawsze był słabem echem, — w 7-ym roku życia śpiewał na chórze w katedrze turyńskiej, miał nadto nauczyciela muzyki i łaciny. Ksiądz Ottani wyuczył go gammy,—pracował z takim zapałem, że w 12 roku życia skomponował i dał wykonać w kościele S-tej Trójcy „Kyrie"—nie pozbawione wartości.

W tym właśnie czasie Blangini rozmiłował się we wiolonczelli—i to była jego najsłodsza i najwierniejsza miłość. „Patrzcie!—mówił on, chwytając z zapałem za smyczek, —„w wiolonczelli ześrodkowały się wszystkie moje nadzieje i namiętności, ten instrument ma duszę, którą ja potrafię ożywiać jakby cudem, całe me życie w niej się zawiera, gdyż życie moje składa się tylko ze wspomnień..."

Dwor turyński był bardzo nabożny; Blangini był wychowany pośród śpiewów kościelnych i dymu kadzideł. Jednakowoż, obok kościoła, istniał teatr Carignano. Blangini ukradkiem udał się tam pewnego wieczora na przedstawienie „Amor imaginario", Fioraventiego. Został zachwycony tą muzyką spokojną, słodką, pełną rzewności. Muzyka „Amor imaginario" przez długi czas stanowiła brewiarz muzykalny. Następnie wprowadzonym został w zachwyt operą „Nina" Paisielle'a. Zwykł był mówić: „Tym to operom zawdzięczam tę trochę harmonii, stworzonej przezemnie tu i owdzie, —byłem prostym i naiwnym przez pamięć na te arcydzieła. Mógłbym zrobić nieco więcej hałasu moją muzyką, lecz obawiałem się urazić cienie tych wielkich mistrzów, którzy nigdy nie uważali harmonji za broń palną."

W 16 roku życia Blangini wyjechał do Bolonii, by dalej pracować nad muzyką, gdy nagle generał Bonaparte pomieszał mu wszystkie szyki. Pani Blangini została niebawem bez schronienia i środków do życia, postanowiła więc wyjechać do Francji. Była muzykalną, miała przeto nadzieję dawać koncerty w południowych miastach, wraz z 6-m dziećmi. Cała rodzina wybrała się w drogę pewnego piątku, pomimo błagań Blangini'ego, który zawsze bał się piątków (umarł także w piątek).

Przez pierwsze dwa dni podróż szła dobrze, ale w końcu dnia drugiego zdarzyło się im przykre spotkanie. Po pięciogodzinnej pieszej podróży wsiedli do karetki, a pocztyljon zaczął gwizdać fałszywie.

— Paskudne położenie dla takiego muzyka jak ja! — zawołał Blangini.

(*d. c. n.*)

o Wystawie, zrobił co i jak umiał, w nadziei zyskania aprobacji dla swej pracy Zawiodła go nadzieja—ileż to nadziei zawodzi! a jednak powiadamy nieraz, że semickie plemię porać się lubi handlem, a od twardej pracy ucieka.

Pan Kupferweis napracowane ma ręce—widzieliśmy je i myślał, że dla niego łaskawi będą sędziowie.

Rzuciwszy chętnym trudom jego parę słów uznania i wiedząc, że ten kociołek choć nie jest wzorem sztuki kotlarskiej, wykonanym był w pośpiechu i ze szczerą ochotą przyjęcia udziału w Wystawie, w pokojowym turnieju pracy—idziemy dalej, zaznaczając, że wczoraj na Wystawie ruch był większy niż zwykle, a damy nasze dostarczyły największy procent gości. Dziś ma być Wystawa ostatecznie zamknięty, a w jaki sposób, opowiemy jutro.

= W Niedzielę w wielkiej sali Towarzystwa Muzycznego, odbędzie się poranek muzyczny, jednego ze stypendystów Towarzystwa, p. Ludwika Wierzbickiego, który zamierza dla dalszego kształcenia się, wyjechać za granicę, jak to pisaliśmy. Pan Wierzbicki, dotychczas kształcił się pod kierunkiem zdolnego profesora p. Horbowskiego i niejednokrotnie z powodzeniem ukazywał się na estradzie koncertowej, robiąc widoczne postępy dla tego też zasługuje ze wszech miar na poparcie, ze strony szerszego koła miłośników muzyki.

W uzupełnieniu wczorajszej wzmianki o programie, dodajemy że w części deklamacyjnej przyjmie udział pani Rakiewiczowa, oraz p. Szymanowski powtórzy humoreskę „Jegomość w czarnym fraku“.

Nadto p. Michałowski, odegra „Campanellę“ Liszta.

= Na „Ślubach“ ludno i gwarno było w Teatrze Rozmaitości... Jaskółka cała pełna młodzieży uniwersyteckiej, która z zapałem oklaskiwała śliczny poemacik młodości uczucia zaklęty piórem Fredry w kształty komedji...

Osobliwie panna Deryng, grą artystycznie skończoną, budziła burzę całą oklasków i wywołań... Częściowo do entuzjazmu tego przyczyniła się wdzięczność dla młodej artystki, za udział w koncercie niedzielnym na korzyść studentów, lecz w każdym razie osiem, czy dziesięć wywołań, po czwartym akcie, to liczba dość duża... i partję jej znaczną na karb gry położyć należy.

= Pani Jakowicka na koncercie swoim o którym już pisaliśmy, odśpiewa rondo z opery „Don Juan“, Mozarta: arję z „Aidy“, Verdi'ego; scenę i arję z „Hamleta“, Thomas'a; Berceuse z „Dinorah“, Meyerbera; scenę obłąkania z „Lindy“, Donizetti'ego i arję z „Hrabiny“, St. Moniuszki.

= Przyszłe zebranie piątkowe Towarzystwa Muzycznego zostanie urządzone staraniem Maksymiljana Makowskiego.

= Skład osobisty opery włoskiej na bieżący sezon będzie następujący: panie Leonia Levielli Coloni, Stella Bonheur (contralto) Maria Paolini, Bianca Fiorio: panowie Carlo Vincentelli i Napoleon Gnone (tenorzy) Filip Bertolini i Szymon Bigeschi (barytony) Marceli Junca i Gaetano Roveri i Botticeli sufler. Repertuar zaś taki: Promesi Spossi *Penchielli*, Trubadur, Rigoletto, Bal maskowy, Traviata, *Verdiego* Żydówka *Halevego* Cyrulik Sewilski *Rossiniego*, Jan z Lejdy, Hugenoci, Afrykanka, Robert Diabeł *Meyerbera* Faust Gounoda, Lunatyczka *Belliniego*, Lukrecja Borgia i Łucja—Donizetego. Abonamentów dwa każdy na 10 przedstawień.

= W Petersburgu buduje się na placu Symeonowskim cyrk Ciniz llego. Jest on już na ukończeniu.

= Trupa Bratzów z powodzeniem popisuje się w Piotrkowskim teatrze, Spana.

= Donoszą nam z Piotrkowa, o panującej tam szkarlatynie, która szczególnie dzieci dotyka.

W temże mieście przed paru dniami, silna zamieć śnieżna, miała miejsce.

= Gazety rossyjskie donoszą, że dr. Stroussberg, otrzyma pozwolenie wyjechania do niemiec na dni 14 dla uregulowania interesów.

= Jutro, o godzinie 2 minut 12 z rana, przypada nów księżyca.

= Na Pradze założony został skład herbaty i cukru, pod firmą Leona Krupeckiego.

= Ksiądz Dyonizy Czaczkowski, niegdy przełożony kościoła Ś-tej Anny, w Warszawie, a ostatnio administrator parafii Pawłowice w Dekanacie Sochaczewskim został kapelanem szpitala dziecinnego w Warszawie; na jego miejsce do Pawłowic przeszedł ks. Andrzej Rokiewicz, dotychczasowy administrator parafii Inowłodza.

= Kościół parafjalny w Wrzeszczowie, w powiecie i gubernii Radomskiej, staraniem swego proboszcza, Kajetana Zielińskiego, wyrestaurowany został wewnątrz i na zewnątrz pomalowany olejno, kościół ten murowany pod wezwaniem Ś-ej Marji Magdaleny był wybudowany w roku 1706, lecz dotąd nie jest konsekrowany.

= W Aleksandrowie, w gminie Madjan, powiecie radzymińskim, żyje 107 letni starzec kolonista Tkaczyk. Czynności gospodarskie wykonywa on jak człowiek w sile wieku, a do kościoła, o milę drogi, chodzi zwykle piechotą.

= Do kościoła parafjalnego, w Radzanowie, z powiatu i gubernii radomskiej, p. Stanisław Przybyłowicz, orgarmistrz tutejszy, odstawił w tych dniach nowy organ, o 7 głosach z pedałem; wykończa zaś taki sam instrument do kościoła parafialnego w mieście Kole, gubernji Kaliskiej.

= Na posiedzeniu Magistratu Petersburgskiego, w dniu 11 b. m. rozpatrywano raporta o stanie wodociągowych urządzeń tej stolicy, i przekonano się, że towarzystwo wodociągowe, nie wypełnia swych zobowiązań...

= W onegdajszym, poniedziałkowym numerze Gazety Polskiej, rozpoczęto poważne, o ile sądzić można ze wstępu studjum o Wołowskim.

= Jedno jeszcze wydanie zbiorowe.

P. Lewenthal, wydawać będzie: powieści Henryka hr. Rzewuskiego.

= W Suchożebrach, w powiecie Siedleckim, ma być reperowany kosztem zarządu powiatowego kościoła, a przy nim urządzony nowy cmentarz.

-*a*- Ruch literacki donosi, że rękopisma po Juljanie Bartoszewiczu, jednym z najznakomitszych badaczów historji, zostały już uporządkowane i przygotowane do druku.

-*a*- Nie zawsze śmiać się można, a dowodem tego następne szczegóły, które czerpiemy z listu naszego korrespondenta. Szanujemy duchowieństwo nasze, ale żądamy, aby księża godnie odpowiadali swemu wysokiemu powołaniu. Nie wymieniamy ani proboszcza, ani miejscowości, fakt tylko podajemy i radzibyśmy, aby mógł on być zaprzeczonym. Proboszcza zaprosiła wiejska kobieta do męża obłożnie chorego, do wioski odległej od parafji o ledwo dwie wiorsty; proboszcz pranator, że w podeszłym już wieku, ale zdrów i mając przytem parę koni i dobrą bryczkę, odmówił jazdy i kazał sobie chorego do siebie przywieść. Konającego, który błagał o pojednanie go z Bogiem sprowadzić musiano, a gdy odwieziono go do domu, wkrótce umarł. Możeby był i bez tej *majówki* umarł... zawsze to smutno!!.. Tenże sam duchowny pewnej niedzieli nie przyszedł do kościoła we właściwej godzinie na summę... bo pszczoły mu się roiły. Szanowany powszechnie obywatel udał się do pszczolarza i zastał go, gdy pełny kościół czekał na nabożeństwo, z sitem na głowie w pasiece swojej! Skarcił go tedy surowo, ale nic nie pomogło, proboszcz dopiero gdy się z pszczołami ułatwił, przyszedł do kościoła! Smutne, jeszcze raz powtarzamy, są to fakta, dałby Bóg, żeby były zmyślone, choć mamy zasadę sądzić, że jest prawdziwe.

Niech więc słowa nasze dojdą do uszu winnego i wpłyną na jego poprawę.

= Przed paru dniami donosiliśmy o założeniu, przez p. Rontalera w Odesie, instytutu języków nowożytnych, obecnie możemy się podzielić dobrą nowiną, że i Warszawa mieć będzie zakład podobny. Jeden z wychowańców tutejszego uniwersytetu wypracował już stosowną ustawę, dla przedstawienia takowej właściwej władzy. Należy się spodziewać, że tak władza jako też i mieszkańcy naszego grodu, dobrze przyjmą nową tę, tyle pożądaną instytucję.

= Starożytny i piękny ratusz, w Zamościu z wyniosłą wieżą, w ostatnich czasach w części opustoszały i zaniedbany, obecnie pod kierunkiem miejscowego budowniczego z gruntu został wyrestaurowany i przeznaczony na siedlisko nowych władz sądowych.

= Od korespondenta naszego z Płocka p. M. Syn, odebraliśmy dwa listy, donoszące o powodzeniu grającej we wspomnianem mieście trupy p. Grabińskiego.

Wystawiono, jak się dowiadujemy „Dwa Światy“ z dużą uciechą kasjera i publiczności, która oklaskiwała obficie pp. Łucyana i Idziakowskiego. „Wielkie bractwo“ grano dobrze, ale przed pustemi ławkami a „Emigracją“, z przepełnionym teatrem.

Dalej korespondent użaliwszy się na teatralną orkiestrę, która jak powiada dobra na przygodne uroczystości, lecz nie na usługi sceny — opowiada nam o zajściu współpracownika Korespondenta płockiego p. N, B. a pięknemi płoczczankami. Że jednak zajście to i wzajemne od liter C. i O. iście prowincjonalne wymysły są już publiczności naszej z Pism humorystycznych wiadome, na tem zakończymy dzisiejszą naszą wiadomość z Płocka.

-*a*- Dramat pp. Rollanda i Du Beys: „Cadet Roussel“ grywany jest w Krakowie w przekładzie z francuzkiego p. t. „Janek Rudy.“

= Pan Boisgobey, autor powieści „Pół swiat w epoce Terroryzmu“ drukowanej obecnie w Paryzkiem Figaro, wykończa dramat, „Tajemnice nowego Paryża.“

= W teatrze londyńskim, Liceum, trupa Karola Rozy, grała operę Beethowena „Fidelio“ z paniami: Torriani i Gaylord, panami: Cook i Lyak, w głównych rolach,

-*a*- Organista kościoła Śgo Eustachego w Paryżu, a zarazem professor harmonii w konserwetorjum, Edward Batiste, umarł w Paryżu, w wieku lat 56.

—

-*a*- „Gazeta Toruńska“ donosi, że w Białej, w Prussiech, sędzia i lekarz sądowy wpadli na pomysł przekonania się, czy sądzony przez nich człowiek jest w istocie głuchoniemym, dotykając się podsądnego rozpalonemi nożyczkami od papieru. Nie piszą, że obwiniony przemówił, ale piszą, że pomysłowy pan sędzia skazany został na 6 tygodni więzienia, a lekarz na 30 marek kary. Prokurator wznosił dla sędziego karę 8 miesięcy, a dla doktora 6 i dla tego apelował od wyroku.

-*a*- Na posiedzeniu komissji historji sztuki w krakowskiej Akademji Umiejętności d. 9 odbytem, przedstawiono pracę rz. radcy stanu Kazimierza Stronczyńskiego: Legenda o

Śtej Jadwidze. Ocenienia tej pracy podjął się p. Marjan Sokołowski.

= Wiedeńska „Presse“ donosi: Zapewnicnie „Mon. Univ.“, że wiadomość, iż Prussy przygotowują urzędowe oznajmienie o zamierzonem przyjęciu udziału w Wystawie paryzkiej 1878 r.—jest błędem.

-a- Biblioteka Reichstagu pruskiego nabyła złożoną z 700 tomów bibliotekę dra Strousberga.

-a- Żaden z projektów pomnika wznieść się mającego w Londynie dla Byrona, nie został przyjęty przez komitet. Ogłoszono nowy konkurs.

-a- Z Kalkuty donoszą do gazet angielskich, że w okręgu Backerunge, w skutek gwałtownego uraganu, d. 7 b. m., tysiące domów zostało zburzonych i 5,000 ludzi zginęło. Ładny musiał być zefirek.

-a- Wdowa po Michelet'cie ogłosiła w szkole Sztuk Pięknych w Paryżu, konkurs, na nagrobek dla zmarłego jej męża.

-a- Minister francuzki Waddington zawiadomił dyrektora sztuk pięknych, że jury malarskie na Wystawie 1878 r., w Paryżu odbyć się mającej, składać się będzie z osób, z wyboru samych wystawców.

-a- Na przedmieściu Batignolles, umarła w podeszłym wieku kobieta, która, jak się okazało, była prawnuczką słynnego kompozytora Grétry. Zostało po niej wiele zabytków, należących kiedyś do Grétrego, a pomiędzy papierami nie znany czterowiersz Voltaire'a dla Grétrego napisany.

-a- Przy rozbieraniu murów pod Paryżem, zwanych Butte des Moulins natrafiono na skrzynię zawierającą 1000 pistoletów z czasów Ludwika XIV-go wybornie przechowanych.

= Donoszą nam z Medjolanu, szczegóły choroby i śmierci księżnek Aosta eks-królowej hiszpańskiej. Bezpośrednią przyczyną skonu, były suchoty — obok tego, od czasu zamachu na życie jej męża w Madrycie, księżna cierpiała rodzaj melancholji i na długi czas przez śmiercią, nie widywała nikogo, z wyjątkiem męża, który mocno do niej przywiązany, wypełniał u łoża umierającej wszystkie posługi.

= Ostatni numer illustracji „London News“ angielskiej, zapełniony jest scenami słynnej, choć bezowocnej a świeżo skończonej wyprawy do bieguna północnego.

= Na wakujący fotel, w akademji francuzkiej, przedstawił się jako kandydat, bogacz wielki, lecz bardzo miernych zdolności. Wprost, odmówić było nie łatwo, zatem prezes rozpoczął sesję następującemi słowami: „Panowie, pewien grek starożytny, posiadał cudownie dźwięczną lirę; raz w takowej pękła struna; zamiast zastąpić ją struną zwyczajną, grek użył srebrnej i lira ze srebrną struną, straciła swój dźwięczny ton“.

= Przyjechali do Warszawy: Orszaku Jego Cesarskiej Mości Jenerał-Major *Lachnicki* i Jenerał-Major hrabia *de-Balmen*, z St.-Petersburga; Jenerał-Lejtnant *Romiszewski*, z Łomży; Rzeczywisty Radca Stanu *Łaptiew*, z Cesarstwa.

— Rzeczywisty Radca Stanu *Milutin*, wyjechał do Łęczycy.

-a- Ameryka postępowa i pomysłowa jest zawsze. Podczas, gdy wszystkie kraje łamią sobie głowę, jaką drogą ukrócić zbrodnie i przewrotności wszelkie, donoszą nam, że w stanie Ohio pewien obywatel podał władzy miejscowej projekt, który z powodu jego oryginalności i poniekąd trafności, powtarzamy. Otóż autor projektu jest zdania, że unieśmiertelnianie nazwisk łajdaków może powstrzymać żyjących od popełniania zbrodni i zdrożnych czynów i proponuje, aby w każdem mieście wywieszona była w widocznem miejscu tablica, a w wielkich miastach po kilka takich tablic, na których wypisywane by było nazwisko nikczemników po ich śmierci. Zapewne jest to pomysł oryginalny, nie dla jednego wyda się śmiesznym, ale w gruncie rzeczy, na szlachetnej oparty jest zasadzie i mógłby w praktyce poniekąd pożądane przynieść owoce. Pytamy jednak pana autora projektu, czy nie było by radykalniejszym środkiem przeciw złemu, wpisywać na projektowane tablice, „zażycia“ nazwiska nikczemnych, bez czci i wiary, których wszędzie tyle się znajduje? Ludzie złej woli przeczytawszy to, zastanóóóóóó... wcie się głęboko... jak mówi sędzia w Podróży na około ziemi...

= (*Art. nad.*) Jako stały gość wystawy przemysłowej mam honor upraszać redakcję Antraktu o powiadomienie czytelników swoich, że wprawdzie na wystawie nie ma urządzonego bufetu, ale pod lokalem tejże rozsiadł się handel win i delikatesów, z dobrze uprowidowaną kuchnią i piwnicą.

= Znany finansista i kupiec rozesłał swym znajomym listy, następującej treści: „Mam zaszczyt oznajmić, iż nocy dzisiejszej, powitą przezemnie została śliczna i zdrowa córeczka (per procura) mojej żony. *J. K.*

= Z okazji zamierzonego w tych dniach w Paryżu przedstawienia „Pawła i Wirginii,“ jeden ze starych aktorów opowiada, że przed laty grał rolę Pawła, w sztuce z takim samym tytułem i podobnej treści, miało to miejsce w jednem z małych miasteczek.

Otóż do sztuki, z dużym personelem aktorów, w całej trupie było 7, na brakujących więc figurantów negrów, stanowiących chóry, wzięto żołnierzy z koszar, a okrywszy krepą twarze, ręk im przez oszczędność nie malowano, lecz takowe ciągle w kieszeniach trzymać kazano. Wymagane przez kompozytora chórowe śpiewy wykonali muzykanci, w orkiestrze, ale komizm tego przedstawienia doszedł do najwyższego stopnia, kiedy podczas tonięcia bohaterki, chór nie wyjmując rąk z kieszeni i nie ruszając się z miejsca udawał, że wykrzykuje namiętnie:

Trzeba ją ratować lub zginąć,
Trzeba!
Trzeba!!
Ją ratować — lub zginąć!

Do...

(OSTATNI SONET.)

Kwieciem zazwyczaj sławną aktorkę wieńczymy
Co zmyślonem uczuciem, sztuką nas bawiła —
Lecz nie wiem, czem dziewicę taką nagrodzimy,
Która na deskach świata grą się słów wsławiła...

* * *

Tyś mi rok cały słowy szeptała złudnemi:
Że Ci przyszłość nie wydrze marzeń złotej nici,
Że tętna serca Twego tak zgodne z mojemi,
Że jedno szczęścia słońce wkrótce nam zaświeci!..

* * *

Kochając—wzajemnością jam ciągle się łudził,
Jednem tylko uczuciem serce moje drgało!
Zapóźno z uroczego snu żem się obudził,
Gdy kurtyna zapadła. Nic mi nie zostało,
Jak przeprosić Cię pani, żem Cię długo nudził,
By grę Twoją uwieńczyć—kwiatów mam za mało!!

Filozofek.

KATALOG Wystawy Muzeum Rolnictwa i Przemysłu, obejmujący nazwiska wystawców, wyszczególnienie przedmiotów działu rolnego, z wykazaniem wagi okazów obliczonej na korzec, wyszczególnieniem wystawców, przedmiotów metalowych i skórzanych oraz z zaznaczeniem odznaczeń przez sędziów przyznanych, wyszedł z druku i jest do nabycia po kop. 10, przy wejściu na wystawę, i w kantorze drukarni W-go Ziemkiewicza, przy ulicy Krak. Przedmieście Nr. 15.

(53—1—3.)

OGŁOSZENIA.

MAGAZYN
TOWARÓW BŁAWATNYCH i STROJÓW DAMSKICH
WŁADYSŁAWA LEWITY i Spółki

przy rogu ulic: Senatorskiej i Nowo-Senatorskiej.

Otrzymał z najpierwszych fabryk francuzkich i angielskich i poleca:

Wielki wybór towarów wełnianych, półjedwabnych i jedwabnych, we wszystkich najnowszych kolorach i deseniach, między innemi: **Gros relief, Plaid rayé, Matelassé, Crêpe rayé, Vigogne, Croisé raié, Panamarayé, Diagonale, Casimir, Cheviote, Velour drapé** i wiele innych. CENY BARDZO NIZKIE a mianowicie:

Flanelki w różnych deseniach i kolorach, szerokie łokci $2^1/_2$, od kop. 90 łokieć.
Tartany angielskie i francuzkie szerokie łokci $2^1/_2$, od rs. 1 k. 20.
Kaszmiry czarne francuzkie, szerokie łokci $2^1/_2$, od kop. 80.

Materje czarne Lyońskie, od rs. 1 kop. 50.
Aksamity czarne, od rs. 2 kop. 70 łokieć.
Failles kolorowe Lyońskie, kolory nowe, od rub. 1 kop. 40 łokieć.

200 Kaftaników zimowych Damskich, od rub. sr. 10 sztua.
5,000 Krawatów Damskich Paryzkich
po kop. 50 sztuka.

Dnia 15-go listopada (to jest we Środę) r. b. otwartym został

przy ulicy Wierzbowej w byłem Hotelu Angielskim

pod firmą

M. GAŁATI
MAGAZYN BIELIZNY
(lingerie fine),

koronek, haftów, wstążek, czepeczków, kołnierzyków, krawatów, rękawiczek i rozmaitych lekkich tkanin; wszystkie powyższe artykuły pochodzą z najpierwszych domów francuzkich i angielskich. 1—3

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE.

PROGRAM
75-go WIECZORU MUZYCZNEGO

w którym przyjmie udział

Pani MARYA GRUSZCZYŃSKA.

Część I.

1. „Pan wesprze cię!“ chór z towarzyszeniem kwartetu smyczkowego w zwiększonym komplecie i fortepianu, wykonają siły zbiorowe wokalne i instrumentalne Towarzystwa Muzycznego, F. Mendelsohna.
2. „Ustroń rodzinna“, K. Gounoda, odśpiewa p. Mieczysław Horbowski.
3. „Temat z waryacyami“ (op. 22, D-minor), na skrzypce, H. Wieuxtempsa, wykona p. Tymoteusz Adamowski.
4. Recitativo i arja z op. „Halka“ (z 4-go aktu), St. Moniuszki, odśpiewa p. Marya Gruszczyńska.

Część II.

5. Kawatina z op. „Cyrulik Sewilski“, G. Rossiniego, odśpiewa p. M. Horbowski.
6. a) „Legenda“ (op. 17 G-minor), H. Wieniawskiego; b) „Gdybym ja była słoneczkiem“, ułożona na skrzypce, S. Taborowskiego, wykona p. Adamowski.
7. a) „Serenada“ (op. 13, N. 1), A. Zarzyckiego; b) „On kochał mnie“, (pieśń w rękopiśmie), J. Wieniawskiego, odśpiewa p. M. Gruszczyńska.
8. „Zamek Toggenburg“, J. Rheinbergera, odśpiewa chór Towarzystwa Muzycznego.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

TEATR WIELKI.

MIŁOŚĆ
Ubogiego Młodzieńca

Komedja w 5-ciu aktach (7 obrazach), akt 1 i 2 w dwóch odsłonach, przez Oktawiusza Feuilleta, tłumaczona z francuzkiego.

Pan Laroque, starzec	Pan Stolpe.
Pani Laroque, jego synowica	Panna Figarska.
Henryka, jej córka	Panna Deryng.
Pani Aubry, ich kuzynka	Panna Mazurowska.
Panna Helouin, guwernantka	P. Borkowska.
Pan de Bévallon	P. Szymanowski.
Juljan Odiot, Margr. de Champcey	P. Leszczyński.
Laubepin, notarjusz	Pan Stromfeld.
Desmaret, doktór	Pan Krogulski.
Alain, stary służący	P. Adler.
Wauberger, odźwierny	P. Kruszewski.
Pani Wauberger, jego żona	P. Micińska.
Krystyna, wieśniaczka	Pani Leszczyńska.
Champlain, stary wieśniak	Pan Dąbrowski.
Yvonnet, staruszek	Pan Tatarkiewicz S.

Rzecz dzieje się w Bretanji.

CENA MIEJSC ZWYCZAJNA.

Początek o godz. 7½ wiecz.

Дозволено Цензурою. Варшава 3 Ноября 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście, Nr. 415.
Wydawca i Redaktor, Aleksander Niewiarowski.

Wyborowe i ODLEŻAŁE Cygara EL CISNE po kop. 5 za sztukę PAPIEROSY i TYTONIE renomowanej Fabryki „Nadzieja“ w Petersburgu, polecają Składy Leona S. HASSFELD na obu rogach ul. Marszałkowskiej.